

No 85.

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Anastazego M.  
Czwart. Św. Marceliana.  
Piąt. Św. Aniceta P. M.  
Sob. Św. Bogumiła W.  
Niedz. Św. Tymona i H.  
Pon. Św. Sulpicjusza M.  
Wtorek Św. Anzelma B.

Wschód: godz. 5 m. 08.  
Zachód: godz. 6 m. 54.  
Dł. dnia g. 13 m. 46.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 2 (15) kwietnia 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 11.—\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 6.00, 1.36, do Warszawy o godzinie 12.39. Przychodzi z Kalisza o g. 6.20.

## Najwyższa podróż.

W „Prawit. Wiest.“ czytamy:

„Pociąg Cesarski w sobotę dnia 11 b. m. przybył do Moskwy o godz. 10 m. 50 rano.

Według Najwyższej wyrażonego życzenia, nie było powitania. Na dworcu kolei Mikołajewskiej powitali Najjaśniejszych Państwa Najdosłojniejszy Generał-Gubernator z Małżonką i Dziećmi Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza, pomocnika Wielkiego Księcia, władze miejskie i miejscowe.

Najjaśniejszy Pan pojechał z Najjaśniejszą Panią do kaplicy Matki Boskiej Iwerskiej. Przewielebny Parfeniusz powitał Najjaśniejszych Państwa krzyżem. Ich Cesarskie Mości ucałowali obraz endowny. Przy entuzjastycznych okrzykach „hura“ Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani pojechali do pałacu Kremłowskiego.

W niedzielę odbyło się Najwyższe wyjście do soboru Uspeńskiego. Najwyższy pochód rozpoczął się o godzinie 10½ rano. Za urzędnikami dworskimi postępowali Ich Cesarskie Mości z Wielką Księżną Olgą Mikołajówną. Następnie szli: Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz, Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna i Dzieci Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza.

Najjaśniejsi Państwo, zbliżywszy się do przedstawicieli miasta, wysłuchali powitania naczelnika miasta, który ofiarował chleb i sól na wspólną tacy. Przyjawszy chleb i sól od innych stowarzyszeń, Ich Cesarskie Mości, przy entuzjastycznych okrzykach „hura“ tłumowi, udali się do soboru Uspeńskiego, powitani przez Metroplitę moskiewskiego, który wypowiedział przemowę.

Po wysłuchaniu nabożeństwa, Ich Cesarskie Mości ucałowali relikwie świętych, zwiedzili klasztor cudowski, udali się do pałacu Mikołajewskiego, a potem odjechali do wielkiego pałacu Iremlińskiego.

Na powitanie naczelnika miasta Najjaśniejszy Pan odpowiedział, co następuje:

„Cesarzowa i Ja głęboko jesteśmy wdzięczni za wyrażone przez pana uczucia i za okazane

Nam serdeczne przyjęcie. My jesteśmy szczęśliwi, że spędzimy dni wielkiego i wielkanocnego tygodnia w drogiej Nam Moskwie. Jeszcze raz dziękujemy panom za serdeczne przyjęcie i za chleb i sól“.

## Francja w Maroko.

Dwie sprawy panują obecnie prawie wszechwładnie na widnokręgu polityki międzynarodowej. Obie nader łatwo mogą zniewolić wielkie mocarstwa europejskie do czynnego wystąpienia, jeśli wypadki rozwijać się będą zarówno na Bałkanach jak i Maroko w duchu nieprzyjaznym dla przywrócenia tam spokoju i utrzymania istniejącego porządku rzeczy.

Sultan turecki dostał już ostrzeżenie od posła rosyjskiego, że, jeśli Turcja pragnie uniknąć czynnego wmięszania się wielkich mocarstw w jej sprawy wewnętrzne, powinna wystąpić w Macedonii bardzo energicznie i zastosować wszelkie środki, aby przywrócić w tej prowincyi spokój i ustalić normalny bieg rzeczy.

Lecz w Maroko położenie przedstawia się o wiele prościej, ale też i o wiele łatwiej doprowadzić może do czynnego wmięszania się wielkich mocarstw w sprawy wewnętrzne tego kraju. Tam bowiem niema komu czynić dyplomatycznych przedstawień, niema na kogo wywierać nacisku. Władza sultana marokańskiego Abdul Azisa jest już tylko marą. Nie wierzą już w nią nawet dzikie plemiona kabyłów marokańskich.

Doszło do tego, że należy naprawdę postawić znak zapytania, czy istnieje jeszcze w Maroko sultan, jako kalif rozkazodawca, którego uznawaliby za swego monarchę podwładni mu arabi i byli mu posłuszni?

Odpowiedź nie łatwa. Wedle ostatnich bowiem wiadomości, nadesłanych z Tanguer przed samymi świętami Wielkiejnoocy, w Maroko panuje najkompletniejsza anarchia. Muzułmani marokańscy przestali już w modlitwach swoich wspominać imię sultana Abdul Azisa i modlą się jeno za szeika Mulaj Sałala, którego uważają za świętego.

Stolica Maroko Fez była do tej pory jedy-ną oporą sultana; lecz w czasach ostatnich pretendent do tronu marokańskiego Bu-Hamara wyruszył przeciw niej na czele licznych hord swoich zwolenników, kabyłów, dążących pod jego sztandary ze wszystkich stron sultanatu.

Z Melili nadeszły nawet depeze z doniesieniem, jakoby sultan Abdul-Azis opuścił Fez i ukrył się niewiadomo gdzie. Pogłosce tej dodaje wiarygodności fakt, że oddział wojsk sultanskich, wysłany przeciw Bu-Hamarze, przeszedł na stronę pretendenta. Okoliczność ta w połączeniu z faktem, że marokańscy przestali już modlić się za sultana, daje bardzo dużo do myślenia, zwłaszcza gdy Bu-Hamara tryumfuje na całej linii: w bitwach z wojskami sultanskiemi i w sferze wpływów religijnych na maurów, którzy za głowę islamu poczytują i czezą jako kalifa sultana marokańskiego.

Dla ocalenia sultana nlemowie w Fezie użyli ostatecznego środka, mianowicie wydali stwierdzony własnoręcznymi podpisami manifest, w którym zapewniają maurów, że sultan Abdul Azis jest dobrym muzułmaninem, surowym i gorliwym wyznawcą koranu, spełniającym sumiennie wszystkie obowiązki religijne. Dalej ulemowie na zasadzie tekstów koranu, które dosłownie przytaczają w manifeste, zalecają wszystkim muzułmanom wierność sultanowi, nawet w tym wypadku, gdyby był odstępca.

Manifest ten atoli wywarł wrażenie wręcz przeciwnie.

W Tangerze, gdzie odczytano go w meczetach i na placach publicznych, ludność przyjęła manifest wrogo i uznała go za poniżający sultana.

Niechęć do sultana, silnie zabarwiona nienawiścią, wzrosła i dziś śmiało twierdzić można, że maurowie prawie wszyscy odwrócili się od niego.

W takich zaś warunkach okupacja Maroko przez wojska cudzoziemskie staje się prawie niuniknioną. Zachodzi tylko pytanie, kto będzie pierwszy, francuzi czy anglicy?

Najwięcej losami Maroko zainteresowaną jest Francja z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo sultanatu z Algierem na przestrzeni setek wiorst.

Algerya, niegdyś lenne państwo tureckie, leży na północnym wybrzeżu Afryki, między Marokiem i Tunisem, na przestrzeni 477,913 kilom. kwadr. Ludność tej prowincyi francuskiej wynosi około 4,000,000 mieszkańców, w tem 3½ miliona arabów, reszta francuzi i żydzi. Kraj to bardzo żyzny i bogaty w skarby przyrody.

W starożytności wschodnia część Algieru stanowiła afrykańską prowincję rzymską, znaną pod nazwą Numidyj. Zachodnia część zwała się Mauretanią.

Około r. 935 po Chr. założył Al Dżezair miasto, teraźniejszy Alger. Jego następcy panowali tam do r. 1148.

Ferdynand katolicki, król Hiszpanii, zdobył prowincję Algeryi Oran w r. 1506, a w 1509 Alger. W r. 1516 wódz korsarzy Horuk Barbarosa zdobył Alger i ogłosił się sultanem Algeryi. Następnie po zawojowaniu przez Turcyę Algeryi panował tam Dej, wybierany przez jan-czarów tureckich.

Liczne wyprawy mocarstw chrześcijańskich, przedsiębrane do Algeryi pomiędzy rokiem 1665 i 1687, nie zdołały ukrocić korsarstwa. Później zawierano z dejami Algieru układy, opłacając się im sownie za poszanowanie okrętów płynących pod flagą państwa, które układ zawarło.

Dopiero po wojnach napoleońskich państwa europejskie wystąpiły przeciw korsarzom alger-skim energicznie. W r. 1816 flota angielska pod dowództwem lorda Exmoutha 20 sierpnia zbombardowała Alger i położyła kres potędze morskiej dejów algerskich. Pomimo to korsarstwo trwało dalej.

Dopiero gdy w roku 1830 czynnie znieważono w Algeryi konsula francuskiego Devala, rząd francuski wysłał wyprawę wojenną do Algeryi pod wodzę gen. Bourmont i admirała Da-

forré. Dej algerski w dniu 15 lipca 1830 roku poddał francuzom miasto Alger, stolicę kraju, wytargowawszy dla siebie swobodny odwrót na czele milicyi tureckiej. Lecz w głębi kraju stawili francuzom zacięty opór arabowie i kabyle, zwłaszcza też pod wodzą Abd-el-Kadera.

Po zdobyciu jednak Konstantyny w r. 1837 i wzięciu do niewoli Abd-el Kadera w r. 1847, rząd francuski utrzymał swoje panowanie w Algeryi. Wszelako podczas wojny francusko-niemieckiej w latach 1870 — 1871 wybuchło w Algeryi groźne powstanie, które z trudem stłumiono. W roku 1881 granica wschodnia Algeryi została zabezpieczona przez wzięcie Tunisu przez francuzów.

Francya nie może pozwolić, aby Maroko dostało się w obce ręce, zwłaszcza też angielskie. Rząd francuski gotów jest na wszelkiego rodzaju układy i kompromisy z Anglią, byleby tylko ocalić dla Francyi sułtanat marokański. Wzajemian za Maroko francuzi gotowi są nawet uznać władzę angielską w Egipcie i zgodzić się na zmianę tego kraju na kolonię angielską. W gazetach angielskich były już w tym przedmiocie drukowane artykuły, otwarcie omawiające istotę sprawy. Krążyły nawet pogłoski, że minister spraw zagranicznych Francyi, p. Delcassé, toczył w tym przedmiocie rokowania z posłem angielskim w Paryżu.

Wizyta króla Edwarda w Paryżu niewątpliwie ma też na celu sprawy marokańskie i niezawodnie przyczyni się do rozwiązania tej nader ważnej dla Francyi sprawy. Gdyby bowiem w Maroko ugruntowała się władza Wielkiej Brytanii wcześniej czy później, Francya straciłaby Algeryę.

S. J.

### O wybory w II-iej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

Jak wiadomo czytelnikom naszym, z rozporządzenia ministerium skarbu, w II-iej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej ogólne zebranie ma być zastąpione przez zebranie reprezentantów. Dokonanie wyborów wobec 8,000 członków nie jest rzeczą łatwą; władze kasy zabrały się do tego energicznie i umiejętnie, mimo to stały się powodem różnorodnych napaści. Otrzymałyśmy w sprawie tej wiele listów. Do zarządu i rady kasy zwróciliśmy się o wyjaśnienie. Podajemy poniżej odpowiedź władz kasy na poszczególne zarzuty.

1) Zarząd nie miał prawa starać się o zmianę ogólnego zebrania na zebranie pełnomocników.

Odp. Art. 80 ustawy głosi, że do zakresu działań zarządu należą wszelkie sprawy towarzystwa, uwaga zaś do art. 79 pozwala na złożenie odpowiedniego wniosku albo zebraniu ogólnemu, albo bezpośrednio w ministerium. W obu wypadkach inicjatywa powinna wyjść od zarządu.

2) Zarząd umyślnie otaczał tajemnicą regulamin zamiany.

Odp. Z powodu braku czasu regulamin nie jest jeszcze wydrukowany, ale dlatego właśnie odczytywano go członkom pierwszej grupy w całości, a następnie tłumaczono im obszernie znaczenie art. 16-go, t. j. jednego artykułu, który dotyczy sprawy dawania głosów, pozostałe bowiem omawiają czynności poprzedzające zgromadzenie: wybory, albo atrybucje komitetu wyborczego i zebrania pełnomocników.

3) Komitet wyborczy nie zawiadomił członków o swoim powstaniu i o swoim składzie.

Odp. Należało się o to zapytać w biurze towarzystwa, zamiast deklamować patetycznie w liście do redakcyi. Dla informacyi szanownej redakcyi dodajemy, że komitet wyborczy dotychczas w towarzystwie nie istniał; stworzył go dopiero nadesłany z ministerium regulamin. Nie mógł powstać drogą wyborów, ponieważ w tym celu trzeba byłoby zwoływać ogólne zebranie wszystkich członków, a wszak powstać miał na to, ażeby zwoływanie ogólnego zebrania uczynić zbytecznym.

Utworzyły go zatem połączone władze towarzystwa, z których rada podług ustawy jest instytucją nadzorczą, czuwającą nad ściśle wykonywaniem ustawy, a więc i nad czynnościami zarządu.

4) Lista członków, posiadających prawo czynne wyboru tak jest ułożona, że nikogo w niej znaleźć nie można.

Odp. Lista członków ułożona jest zgodnie z przepisami ministerjalnymi. Wybory odbywają się w biurze towarzystwa, w którym znajduje się również skorowidz wszystkich członków, ułożony podług alfabetu. Odszukanie zatem danego nazwiska dla człowieka dobrej woli nie przedstawia trudności.

5) Zebranie pierwszej grupy nie było prawomocne z powodu małej liczby obecnych.

Odp. Wniosek oparty na cyfrach fałszywych. Jest 10,000 z górą numerów kolejnych, ale faktycznie powołano do wyborów 8,000 po opuszczeniu tych członków, którzy wystąpili z towarzystwa, zmarli, lub wykluczeni zostali. Te 8,000 podzielono na 20 równych grup po 400 osób. Na pierwszym zebraniu było obecnych 87, gdy wymagana do prawomocności  $\frac{1}{5}$  wynosi 80.

6) Zebraniu nie pozwolono wybrać przewodniczącego.

Odp. Stosownie do art. 10 regulaminu, na zebraniu wyborem przewodniczącego z urzędu prezes komitetu wyborczego lub jego zastępca. Powołanie następuje sekretarza i asesorów należy do niewątpliwych atrybucyj prezydującego.

7) Zebraniu odczytano nazwiska pięciu proponowanych kandydatów.

Odp. Nie prawda, ponieważ odczytana była lista, obejmująca dziesięć nazwisk pełnomocników i tyluż zastępców.

8) W liczbie zaleconych kandydatów nieprawnie zamieszczono kilku członków zarządu i rady.

Odp. Niema w tem wcale nieprawidłowości. Członkowie, do władz towarzystwa należący, nie mają przez to mniejszych praw od zwyczajnego członka. Śmieszne byłoby przypuszczenie, że ludzie, mający prawo występować w imieniu całego towarzystwa, nie mogą reprezentować pewnej drobnej części członków. Twierdzenie, że czynności członka zarządu lub rady są sprzeczne z czynnościami pełnomocnika, które autor listu uważa za pewnik, jest nonsensem, ale nawet z jego punktu widzenia wobec 100 pełnomocników, ośmiu członków rady i trzech członków zarządu nie może utworzyć zastraszającej większości. Niezgodne z prawdą jest przypisywane p. Ciotowi oświadczenie, że członkowie zarządu i rady podani są na kandydatów w celu zapewnienia im w przyszłości ponownego na to stanowisko wyboru. Podobny fałsz mógł się zrodzić w głowie uprzedzonego i nie rozumiejącego ustawy członka, w ustach stoli członka zarządu byłby niedorzecznością, nigdzie bowiem w ustawie niema wzmianki, aby członkowie zarządu lub rady musieli być wybierani koniecznie z liczby pełnomocników.

9) Na pierwszym zebraniu z pięciu wybranych pełnomocników trzech należy do zarządu lub rady.

Odp. Nieprawda, bo dwóch tylko: prezes rady, Wyganowski, i prezes zarządu, Zieliński. Obaj, jako jedni z pierwszych członków towarzystwa, mający niskie numery książeczek, należeli do pierwszej grupy wyborczej.

10) Poddaje wreszcie członek № 120 krytyce system wybierania za pomocą drukowanych kartek. W tym względzie jednak komitet wyborczy dał już dostateczne wyjaśnienie, a redakcyja «Rozwoju» szczegółowo i przekonywająco rzecz tę wyświełiła, można zatem blahe argumenty autora filipiki zostawić bez odpowiedzi.

\*

Takie są odpowiedzi władz towarzystwa, a zasadność ich sprawdziliśmy. Żałować jedynie należy, że wśród członków tak pożytecznej instytucyi są ludzie lekkomyślni lub złej woli, którzy utrudniają i tak ciężką działalność władzom towarzystwa. Lekkomysłnych niniejsze wyjaśnienie zarządu powinno przekonać i pouczyć na przyszłość, że zanim postawi się publiczny zarzut, należy zbadać treść jego i istotę. Ludzi złej woli nigdzie nie brak i z nimi walka trudniejsza, bo działają skrycie, podjazdowo. Mamy jednak przekonanie, że ogół członków kasy o tyle jest rozsądnym, iż nie pozwoli, by warcholy i źli ludzie paraliżowali działalność kasy, by uniemożliwiali pracę dla dobra ogółu jednostek prawych, zasługujących na uznanie. Drobne usterki wszędzie się mogą zdarzyć, bo ludzie

są omylni, lecz dla blabostek lub, co gorsza, podrażnionej ambicyi własnej, nie wolno szkodzić instytucyi.

Red.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Krasislawa.

TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

ZEBRANIE ogólne stowarzyszonych towarzystwa kredytowego m. Łodzi we własnym gmachu, Średnia № 19. Początek o godz. 4-iej popołudniu.

## KRONIKA.

Ogólna.

**Reforma loteryi.** Ministerium skarbu rozpatruje projekt utworzenia jednej, ogólnej loteryi klasycznej dla tutejszych i wewnętrznych gubernii. Projekt ten podobno ma wielkie szanse urzeczywistnienia. W razie dojścia do skutku tego rodzaju reformy, loterya klasyczna w Królestwie Polskiem zostałaby zniesiona.

**Kolej kaliska.** Wczoraj kolej kaliska przeszła pod zarząd kolei wiedeńskiej, tymczasowo więc ruch osobowo-towarowy staje się prawidłowym, a zarząd kolei wiedeńskiej odpowiedzialnym za terminową dostawę osób, bagaży i towarów, według ogólnych przepisów, obowiązujących wszystkie koleje.

Ponieważ na razie trudne jest obliczenie spodziewanego ruchu towarowego na linii, przeto zarząd kolei wiedeńskiej postanowił nie zmieniać dotychczasowego ruchu pociągów towarowych i nie powiększać ich liczby, dotychczas bowiem wystarczają tygodniowo trzy pary pociągów w obu kierunkach.

Do wymiany towarów tranzytowych pomiędzy stacją towarową kaliską a stacjami kolei nadwiślańskich i petersburskiej lub przeciwnie, ustanowione będą na kolei obwodowej trzy pary pociągów codziennie.

W celu zwiędzenia dokonanych zmian i uzupełnień w robotach, według wskazówek komisji ministerjalnej, wyznaczonej do odbioru kolei kaliskiej przed rozpoczęciem ruchu tymczasowego, dziś wyjechała na linię komisya osobna, złożona z przedstawicieli inspekcji rządowej, zarządu kolei i głównego inżyniera b. biura budowy.

**Polowanie.** Od wczoraj do dnia 14-go lipca wzbrownione jest w obrębie Królestwa Polskiego polowanie na ptactwo przelotne, jako to: zórawie, czaple, bekasy, chróściele, słomki, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki.

W czasie wzbrownionym do polowania nie wolno też sprzedawać pod żadnym pozorem wymienionego ptactwa bitego. Za dowóz zwierzyny lub ptactwa i sprzedaż w miastach i wsiach w czasie, w którym polować nie wolno, winni podlegają karze pieniężnej, oznaczonej za pierwszym razem na 10 rb., za drugim 20 rb., a za trzecim 40 rb.; upolowana zaś zwierzyna podlega skonfiskowaniu na rzecz zakładów dobroczynnych.

Miejscowa

**Z magistratu.** Budżet m. Łodzi na 1903 r. ustanowiono na sumę 1,476,476 rb. 28  $\frac{1}{2}$  kop. W dochodach znajdują się następujące pozycje: 1) czynsz z miejskich nieruchomości i procent od kapitałów 121,165 rb. 60 kop., 2) podatek od nieruchomości 418,088 rb. 91 kop., 3) podatek od przedsiębiorstw 19,220 rb., 4) zwrot strat 50 proc. od opłat patentowych 53,814 rb. 10 kop., 5) od łódzkiej kolei fabrycznej 243,574 rb. 48 kop., 6) podatki pośrednie 117,045 rubli 54 kop., 7) opłaty dodatkowe 2,707 rb. 78 kop., i 8) różne nieprzewidziane dochody 3,914 rubli 20 kop.

Wydatki: 1) Na utrzymanie magistratu 133,237 rb. 40 kop., 2) policya 223,086 rb. 83 kop., 3) instytucje sądowe 70,430 rb. 31 kop., 4) zakłady naukowe 65,028 rb., 5) szpitale

miejskie 3,915 rb., 6) na utrzymanie urzędu gubernialnego 5,699 rb. 28 kop., 7) na utrzymanie porządku na ulicach 129,624 rb. 22 kop., 8) drobne wydatki 5,039 rb., 9) nadzwyczajne wydatki 1,100 rb., 10) różne 613,268 rb. 44 kop., 11) nieprzewidziane 182,781 rb. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop., 12) na kapitał 43,265 rb. 84 kop.

**Powiększenie policji.** Dziś przybyli do Łodzi pułkownik Gubanjew, sztab oficer do szczególnych poleceń przy gubernatorze piotrkowskim, oraz r. st. Lesienko, radca rządu gubernialnego piotrkowskiego do spraw wojenno-policyjnych, celem rozpoczęcia na nowo obrad nad projektem rozszerzenia policji łódzkiej.

**Komisja szacunkowa.** W dniu 28 kwietnia r. b. w biurze powiatu łódzkiego odbędzie się posiedzenie komisji, powołanej do oszacowania gruntu pod budowę kolei kaliskiej. Oszacowane zostaną grunty we wsi Radogoszcz, Żabieniec, Rokicie Stare i Karolew.

**Protesty.** Od jutra do d. 26 kwietnia r. b. we wszystkich kancelaryach regentów łódzkich nie będą przyjmowane weksle do protestu.

**Nadesłane.** Komitet III ochrony składa niniejszem serdeczne podziękowanie za ofiary, jakie wpłynęły w miesiącu marcu na rzecz tejże ochrony, następującym osobom: pp.: B. Goreckim za 10 rb., firmie „Leśmierz” za 5 rb.; firmie „Karol Somya” za 25 korcy węgla.

Przewodnicząca, Jadwiga Arkuszewska.  
Sekretarka, Stefanowa Rontalerowa.

**Z łódzkiego żyd. tow. dobroczynności.** Celem uczczenia pamięci Betty z Gordonów Rabinowicz w pierwszą rocznicę jej śmierci, ofiarowali pp. Mikołajowie Rosenblum rb. 18, za którą to ofiarę zarząd towarzystwa uprzejmie dziękuje.

**Z giełdy.** Jutro po południu odbędzie się posiedzenie łódzkiego komitetu giełdowego, na którym ustanowiony zostanie dzień ogólnego zebrania.

**W. T. C.** Konsulat łódzkiego kółka warsz. tow. cyklistów zawiadamia członków swoich, że zebranie odbędzie się w dniu jutrzejszym we czwartek o g. 9 w. w lokalu Lutni, celem omówienia spraw sezonu letniego, oraz zebranie osady do rekordu rozstawnej jazdy na dystansie Łódź—Warszawa, który odbędzie się w m. czerweu r. b.

**Pogrzeb.** Onegdaj liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło na cmentarz katolicki zwłoki ś. p. Kazimierza Majewskiego, intendenta szpitala św. Aleksandra. Nieboszyk pełnił gorliwie swoją służbę mozolną i przyczynił się do podniesienia szpitala pod względem czystości i porządku. Staraniem ś. p. Majewskiego tak wewnątrz jak i zewnątrz szpital św. Aleksandra w ostatnich czasach został gruntownie odnowiony.

**Nowy lekarz.** Naczelne kierownictwo zakładu wodoleczniczego w Chojnach objął dr Adam Lande, lekarz szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. W lecie dr Lande ordynował dotychczas w Nowem Mieście nad Pilicą. Nowy dyrektor w Chojnach ma wprowadzić gruntowne zmiany.

**Wypadek.** Wczoraj o g. 4 po poł. do mieszkania Wincentego Tuszyńskiego, przy ulicy Główniej nr. 16, przybył w odwiedziny kuzyn, Bolesław Majewski, nauczyciel wiejski. Podczas oględzin nabitego rewolweru przez Majewskiego, nastąpił wystrzał, który ugodził w stojącą opodal 28-letnią Olimpię Tuszyńską w udo lewej nogi. Dziś dokonana będzie operacja.

**Nieludzki czyn.** W dniu wczorajszym na ulicy Nowomiejskiej № 21 służąca Złope Ursztajn, lat 20, będąca w poważnym stanie, została wyrzucona przez swą panią w krytycznej chwili z mieszkania. Zaledwie weszła na schody, upadła i tam na świat przybyła dziewczyna. Położenie tej nieszczęśliwej było rozpaczliwe. Ktoś z lokatorów tego domu zatelefonował po Pogotowie, lecz i lekarz Pogotowia, wobec takiego wypadku, znalazł się w trudnym położeniu. Przybyli mu z pomocą lokatorzy tego domu i policja, za ich bowiem interwencją, drzwi lokalu, w którym służyła, zostały otwarte i nieszczęśliwą wniesiono na własne łóżko.

**Pobicia.** Na rogu ulicy Nawrot i Juliusza Stefan Ebert, cukiernik, lat 23, został tak pobity, że dostał krwotoku ust i nosa.—Na ulicy Tylnej nr. 10 G. N., lat 30, właściciel domu, został pobity przez swych lokatorów. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

**Przejechanie.** Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd Aleksander Rartajski, lat 6, syn robotnika fabrycznego, najechany został przez wóz rzeźniczy, tak jednak szczęśliwie, że prócz rany czoła, żadnego innego szwanku nie poniósł.

**Złamanie we śnie ręki.** Na ulicy Krótkiej nr. 8, Jakób Leszniewski, stolarz, lat 28, położył się najzdrowszy spać, a gdy się obudził, okazało się, że lewą

ręką nie może władać. Przybył więc na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie tejże ręki. Udzielono mu odpowiedniej pomocy, poczem poszkodowany udał się do domu. Przyczyny wypadku objaśnić nie umiał.

**Wapno w oku.** Przechodzącemu ulicą Cegielnianą nr. 57, Janowi Dąbrowskiemu, lat 14, robotnikowi fabrycznemu, odłam wapna wpadł w oko. Przeszkodę usunął lekarz Pogotowia, poczem poszkodowany udał się do domu na ulicę Oгородową nr. 20.

**Nagły zgon.** W dniu wczorajszym do bramy domu nr. 166 na ulicy Piotrkowskiej, weszła młoda osoba, dość przyzwoicie ubrana, poczem natychmiast padła. Zbiegli się lokatorzy domu i przechodnie, zaczęto ją trzeźwić i zatelefonowano po Pogotowie; przybyły lekarz już przytomności nieszczęśliwej przywrócić nie mógł, odwiózł ją więc do szpitala św. Aleksandra, gdzie za chwilę życie przestała. Nazwiska jej, ani adresu niesprawdzone.

**Młoda pijaczka.** Trzynastoletnią dziewczynę W. E., córkę robotnika fabrycznego, znaleziono na ulicy Widzewskiej nr. 143, w stanie zupełnie bezprzytomnym, z powodu nadużycia trunków. Smutny to nad wyraz objaw.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(St. Ep.). W plejadzie naszych komedyo-pisarzów dawniejszego autoramentu jedno z najpocześniejszych miejsc zajmuje bezwątpienia Józef Bliźniński. Pogodny humor, zaprawny ciętym dowcipem, swojskość, zręczną scenizacyą, dobrze podpatrzone i świetnie namalowane typy, przeważnie ze sfery ziemian naszych, chociaż nieco szablonowo traktowane, nadają komedjom Bliźnińskiego dużo uroku i czynią je nader sympatycznymi dla widza. To też dobrze zrobił p. Antoni Różański, wybrawszy na wczorajszy swój benefit jedną z najmniej znanych komedji Bliźnińskiego „Szach Mat”. Dowodem teatru rozprzedany i te salwy śmiechu, które od podniesienia aż do ostatniego zapadnięcia zasłony rozlegały się wciąż po szczelnie wypełnionej widowni.

„Szach Mat” jest to jedna ze słabszych komedji Bliźnińskiego, w której cała osnowa nawija się około testamentu starego kawalera, dziwaka, zapisującego cały swój majątek siostrzenicy swej, Kazimierze Kordakowskiej, z warunkiem jednak, by poślubiła jego wychowanka Zenona Olickiego. Testament ten jednak pozornie tylko jest dziwacznym, w rzeczy samej bowiem zmarły dopełnił nim tylko aktu sprawiedliwości, albowiem podstawą jego majątku było 20,000 złp., które mu oddał ojciec Zenona bez żadnych zastrzeżeń, wybierając się na wojnę i pozostawiając mu opiekę nad synem.

Na tej kanwie Bliźniński rozsnął cały szereg scen, tryskających życiem, dowcipem w dialogu i komizmem w sytuacjach, wprowadziwszy do akcji całą galerję typów ze świata ziemiańskiego.

Więc pysznie podmalowany jest ten Byłkiewicz, którego wybrał sobie beneficjent, ojciec trojga dzieci, wdowiec, niby to szlachcic dobroduszny i wylany, a w rzeczy samej chciwy na grosz. Pan Różański grał go z właściwym sobie zacięciem, jakie bezspornie w rolach tego rodzaju posiada; nadał mu bardzo dobry koloryt i utrzymał go w należytem oświetleniu.

Wyborny też był w roli regenta Szeligi p. Olszewski. Jest to co prawda najlepsza postać w sztuce, ale też i p. Olszewski umiał z niej wyzyskać wszystko, co tylko wyzyskać było można zarówno pod względem maski, jako też i ujęcia roli, w której stworzył jedną z kraciej, jaką rzadko spotkać można na scenie. Tak tam było wszystko konsekwentnie i celowo obmyślane. Z dalszej obsady męskiej rzeczywicie dobrą grą wyróżnili się jeszcze pp.: Mielnicki (świetny Maciuś), Kosiński (Zenon Olicki), Bartoszewski (Kordakowski), Ceremużyński, bardzo dobry stary sługa Wystalski, wreszcie Orliński (Trusicki), miejscami nieco przesadny, i Brydziński (Alfred Krzyski) cokolwiek niekiedy wadliwy w kolorycie, za mało bowiem wydania główne czynniki charakteru tego w swoim rodzaju łowcy posagowego.

W żeńskiej obsadzie prym trzymały panie: Bartoszewska (wyborna Grdyńska), tudzież p-na Pawłowska, pełna prostoty i szczerzej naiwności Liza Byłkiewicz, Rola to trudna, postawiona przez autora zbyt szablonowo i nader łatwo; mniej rutynowana i uzdolniona aktorka może wpaść w przesadę, czego p-na Pawłowska nie tylko uniknęła szczęśliwie, ale nadto wyposażyła rolę Lizi w mnóstwo szczegółików, dosadnie cha-

rakteryzujących tę dziewczkę wiejską, którą wszyscy mają za dziecko, a ona przecież rozbuździła się już do życia.

Pani Gromnicka szlachetnie traktowała rolę Kazimierzy, amantki starego pokroju, a scenę z Zenonem odegrała z finezyą.

Pani Słubicka bardzo dobrze ujęła i konsekwentnie przeprowadziła rolę Marceliny Trusickiej; p. Trzeńska dobrą była Zenobią, nakoniec p. Dworakowska bez zarzutu wywiązała się z roli Maksia. Słowem, całe widowisko należało do najbardziej udatnych w bieżącym sezonie pod każdym względem. To też publiczność szczerze ubawiona opuszczała teatr.

Benefisanta przyjmowano owacyjnie. Obdarzono go wieńcami i kwiatami.

\* Z powodu świąt Wielkiej Nocy st. st. widowiska teatralne zostały zawieszane aż do niedzieli popołudniu.

W niedzielę widowisko popołudniowe wypełni dawno niegrany, a zawsze sympatycznie witalny przez publiczność naszą „Hajduczek”, wykrojony z powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”.

Wieczorem odegrana zostanie bardzo wesola krótkowila Raszковского i Abrahamowicza p. t. „Pospolite Ruszenie”.

## Z WARSZAWY.

— W tych dniach odbył się, jak donosi „Warsz. dn.” pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego, r. t. Szwarca, z udziałem inspektora okręgowego Władimirowa, zjazd naczelników 9 dyrekcji naukowych i 9 inspektorów szkół ludowych. Na zjeździe obradowano nad szeregiem kwestji, dotyczących oświaty ludowej i prowadzenia szkół początkowych, mianowicie w sprawach: ułożenia katalogu bibliotek szkolnych i zapewnienia ich książkami rosyjskimi dla dzieci, programu wykładu historii i geografii Rosji w przystosowaniu do zadań szkoły początkowej w kraju naszym, zwiększenia roku szkolnego w szkołach ludowych, zmian w instruceji dla nauczycieli, zmian w przepisach o chederach i ustanowienia dla melamedów egzaminów specjalnych z języka rosyjskiego, organizacji kursów pedagogicznych dla nauczycieli ludowych itd.

— W Warszawie zmarł ś. p. Witold Marczewski, jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych techników. Był on inicjatorem i założycielem „Dziennika politechnicznego”, pierwszego pisma peryodycznego w tym rodzaju. W latach 1858/59 wykonał projekt odnogi kolejowej Zabkowie-Sosnowiec, a wspólnie z bratem inżynierem Bronisławem projekt kolejowy Piotrków, Sandomierz, Rzeszów, Czerniowiec, Galacz z odnogą do Węgier przez Duklę i Debreczyn. Był cenionym kierownikiem wielu fabryk, między innymi fabryk Koziętko-Paklewskich w gubernii wiackiej, zkad przed kilku laty powrócił do Warszawy.

— Dnia 28 kwietnia w salach ratuszowych odbędzie się otwarcie wystawy higieniczno-dydaktywnej. Na wystawie mogą być dopuszczane tylko przedmioty, mające charakter naukowy. Dział higieny wychowawczej ma być szeroko uwzględniony. Zgłoszenia przyjmowane są do 20 b. m., nadsyłanie towarów do 26 b. m.

— Aleksander Kraushar, znany historyk wraz z rodziną przeszedł na katolicyzm.

— Najwyżej rozkazano uznawać p. Stefana v. Ugrona austriacko-węgierskim konsulem dla gubernii Królestwa Polskiego, kowieńskiej i wileńskiej, o czem władze zostały zawiadomione.

— Drobną fabrykancją i rzemieślniczymi żydowską w Warszawie, wyrabiającą towary galanterijne, postanowili wystąpić do ministerium z prośbą o ustawę przeciw zagranicznemu kapitalistom. Powód wystąpienia dała petentom budowa fabryki wyrobów galanterijnych na ulicy Kaczej. Konkurencja kapitałów zagranicznych, zdaniem petentów, grozi warszawskim przemysłowcom drobnym i włościanom z gubernii wewnętrznych, którzy dostarczają materiałów surowych.

— Warszawskie Muzeum przemysłu i rolnictwa zyskało znowu dar bardzo cenny. Hojnym ofiarodawcą tym jest znany dr. Piotr Boczkowski z Portu-Artura, który przeznaczył dla muzeum całą swoją kolekcję etnograficzną, obejmującą 600 okazów osobliwości chińskich.

## Prasa prowincjonalna.

### II.

Nietylko ze względów technicznych, jak wykazaliśmy w poprzednim artykule, nietylko z braku odpowiednich bibliotek, nietylko z braku liczniejszego grona ludzi, starających się prasie dopomóc i pracujących z nią razem, prasa prowincjonalna ma utrudniony rozwój, ale jeszcze z samego niezrozumienia jej zadań narażona jest na tysiące nieprzyjemności.

Jak w początkach swojego zawiązku i rozwoju napotykała w rozwinięciu się na trudności, tak obecnie wychodząc gdzieś na prowincyi dziennik styka się z ludźmi, którzy, z powodu dawniejszego tu osiedlenia, wytworzyli sobie pojęcie jakiegoś przewodnictwa, jak gdyby stwierdzonego przywilejem dawności i na tej zasadzie dziwne nadają sobie prawo przodownictwa i zwierzchności.

Na tych zasadach chcieliby swoim pojęciom i interesom podporządkować prasę i radziby ją prowadzić, jak dziecko na pasku.

Zapewne, dobra rada jest rzeczą bardzo pożyteczną, ale rady małomiejskich dobrodziejów odnoszą się do tego, aby prasa służyła ich celom. I traktują ją, jako własny organ.

Dopóki prasa będzie przemawiała w ich myśli, dopóty będzie zawsze mile widziana, ale niech tylko prasa wystąpi z przeciwnym wnioskiem, poprze inne stronnictwo, lub jakikolwiek obcy projekt—wtedy natychmiast znajdzie się cały szereg ludzi, którzy będą się starali odsądzić od czci i wiary dziennik, a redaktora o najpotworniejsze zdrady posądzić.

Szczęściem, że takie stronnictwo, złożone z wielkich działaczy społecznych w prowincjonalnem miasteczku nie może stanowić o powodzeniu prasy i że dziennik pójdzie swoją drogą, pomimo ich nagan i często kreciej roboty, gdyby jednak mieli siłę, byt redaktora na prowincyi polegałby na tem, że po każdym artykule szerszym, silniejszym, musiałby spakowywać manatki i uciekać, gdzie pieprz rośnie.

Trzeba widzieć, jak tacy panowie chodzą około redaktora, gdy im idzie o zareklamowanie czegoś. Proszą go i nie wiedzą, gdzie posadzić. Staje się on wtedy najmilszym człowiekiem na świecie, wybierają go na członka komitetu, proszą o radę, ale gdy stanie im w poprzek, gdy nie poprze ich projektu, lub gdy reklama dziennika będzie im już niepotrzebna, wtedy traktują go tak, jak własnego swego lokaja.

Niemniej stają się nieprzejednanymi, jeżeli dziennik poprze obcą im inicjatywę lub wystąpi z własną, a jeszcze gdy ta inicjatywa powiedzie się lub ma ogólniejsze znaczenie.

Takiej okazji nigdy nie zapomną, bo ileż to laurów spadło z ich zacnych głów, ile usunęło się posiedzeń, ile obiadów zjedzonych i kolacji, na których podniosłe można było wygłosić mowę.

Takich wypadków nie zapomną dziennikowi do śmierci, będą za nie odwzajemniali się, ale wprawdzie poruszają wszystkie sprężyny, aby pogrzebać projekt, wylęgli za ich plecami, chociażby kosztem swojej sławy, chociażby związaniem się z kretynem i człowiekiem, któremu nawet publicznie różne rzeczy zarzucono.

To wszystko im nie przeszkadza, oni dadzą mu swoje «wotum» ufności, bodajby publicznie poświadczone, aby choć w części zaznaczyć swoją egzystencję, by zaznaczyć swoją siłę (!).

Przychodzi też na pamięć w takich razach poczciwy La-Fontaine ze swemi bajkami i w ustach brzmi niesmiertelne słowo jego «i jam go kopnął, niechaj pozna moje kopyta».

Inną wadą, która gnębi bardzo prasę prowincjonalną, są błędne informacje. Może to być najporządniejszy człowiek, który nie tylko chustkę do nosa nosi, nie tylko należy do «wielkiego świata Capowie», ale umie poważnie myśleć i pracować, a mimo to potafi udzielić prasie błędnych informacji.

Na dziesięć informacji otrzymanych tą drogą, dziewięć okaże się nie prawdziwych, w tych jedna z powodu lekkomyślnego powtarzania, ośm u-myślnie zmyślonych i podanych poto, aby komuś zaszkodzić lub w ten sposób zemścić się za wyrządzoną sobie lub bliskim—przykrość.

Dopóki się redaktor z tem wszystkim nie zapozna, dużo musi znosić przykrości.

Najszkodliwszym jednak typem jest na prowincyi człowiek, którego mania wielkości oparowała.

Takie indywidualum porywa się za najtrudniejsze plany, ale ich przeprowadzić nie potrafi, a potem wszystkim przypisuje swoje niepowodzenie. Najbardziej na tem cierpi prasa, która, według słów jego, umyślnie projekt za mało reklamowała.

Wytworzyło się też mniemanie nie tylko na prowincyi, ale i w Warszawie, że prasa powinna być subsydywana.

Otóż musimy zwalczyć tę niedorzeczną zasadę.

Zapewne na założenie dziennika, na przetrzymanie paru chwil pieniądze są potrzebne i konieczne; subsydywanie nieustanne pisma ma tylko w bardzo nielicznych wypadkach znaczenie, bo pocóż wydawać tysiące, jeśli dziennik lub pismo leży na półkach; wtedy nie można inaczej uważać, że dane na taki cel pieniądze, wrzucone są w błoto, zmarnowane raz na zawsze.

Dziennik ma tylko wtedy swoje znaczenie, kiedy żyje, a żyje wtedy, kiedy go czytają.

Dziennik subsydywany przez całe grono różnych osób, a nie przez stronnictwo, nie może mieć pewnego kierunku, bo co się jednym podobą, sprzeciwia się pojęciom innych.

Z urzędu więc musi być błąd i nie wywierać żadnego na społeczeństwo wpływu.

Dziennik więc, czy to warszawski, czy prowincjonalny, musi żyć, a żeby żył, trzeba, aby ogół go zrozumiał i popierał; a więc leży w obowiązku ogółu, aby udostępniał prace dziennikowi, a nie utrudniał je, aby mu pozwalał ruszać się swobodnie.

Żywe słowo nigdy nie jest za namiętne. Wszystkie społeczeństwa postępują wolno. Szerzszem korytem postępu płyną wielkie miasta, a i tam odczuwa się brak tego postępu. Cóż tu mówić o miastach prowincjonalnych, gdzie każda śmielsza myśl razi, gdzie zazdrość i zawiść należą do potrzeb codziennego życia.

Z temi przesądami walczyć to nie łatwa sprawa, a przytem tysiące innych nieprzyjemności, poczynając od brudnego podwórka, za które gniewa się właściciel, a kończąc na każdym utopionym szczurze.

— Panie, woła obrażony mąż, napisałeś pan wczoraj, że moja żona kwestowała w brązowej sukni; to nieuctwo, moja żona miała suknię «sienne brulę», bardzo oryginalną.

— Ależ to wszystko jedno — brzmi odpowiedź.

— Przepraszam, nie wszystko jedno, bo w tym kolorze bardzo do twarzy mojej żonie.

I tego rodzaju pretensyj mamy tysiące.

Jest więc odłam ludzi w społecznym życiu prowincjonalnem, który nie znosi żywszego tętna serca dla spraw społecznych, nie widzi nic godnego po za sobą; a owi prowodyrzy «wielkiego świata Capowie» zamiast przyjść do redakcyi, wynurzyć swoje zamiary szersze, wykazać swoje drogi, któremi się chce iść i działać, zawsze ubocznymi pójdą ścieżkami, trafią nawet do nieobeznanej prasy wielkomijskiej, aby tylko swoją niewinność osłonić i swoją wielkość podnieść.

Zapominają oni zupełnie, że prasa prowincjonalna nie istnieje po to, aby paraliżować dobre chęci mieszkańców, ale aby je popierać. Nie jej brać na siebie cały ciężar wykonawczy, ona raczej jest do tego, aby rzucała inicjatywę, aby ją wpajała niejako w ducha danej kolonii. Prasa taka to nie kretyni, kręcący się jak kołowrotki, lub chorągiewki na dachu, to korporacja, która w każdym kraju ma swoją drogę wytkniętą i jest od niej zależną. Nie może ona służyć temu lub innemu odłamowi społecznemu, nie może czarne nazywać białem, a zielone — mądrym, prasa ta musi mieć swoje zadania i cele, musi wymagać, żeby ją szanowano. I dochodzi do tego.

Ogół mieszkańców na prowincyi jest na wskroś tej pracy życzliwy, popiera ją chętnie i jeśli widzi, że uczciwie postępuje, że nie jest stronna, a rzeczy nazywa po imieniu, wynagradza ją takim zaufaniem i taką sympatją, że ta wystarcza za wszelkie przykrości, wyrządzone jej przez te jednostki, które poświęciwszy swoją niezależność, żądają zależności drugich od nich.

Prasa jednak zależna być nie może i dlatego, o ile ona jest bardziej niezależną, o tyle jej znaczenie wzrasta. Nie mniej jednak, aby te wszystkie czynniki przeżyć i przetrwać, długo trzeba pracować na prowincyi i porać się z całym zastępem przykrości.

Powoli jednak mamy nadzieję, że i niechęci utemperują się, powoli i ów obłaskawiony odłam ludzi zrozumie zadania prasy.

Wreszcie dla dziennikarza te nieustanne przykrości to rzecz mniejszej wagi, kto nie chce przeżywać tego, nie powinien brać się do pióra, nie powinien pracować jako publicysta; bo ten o tyle jest coś wart dla społeczeństwa, o ile posiada cywilną odwagę i umie stanąć w obronie swych wierzeń i zasad.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z kraju.

— W Zaciszu, w gubernii warszawskiej, z inicjatywy grona członków warszawskiego towarzystwa rolniczego powstaje pierwsza ziemniarska fabryka konserwów i przetworów owocowych. Fabryka puszczone będzie w ruch z chwilą pojawienia się pierwszych owoców ogrodowych. Wyrabiany będzie również bigos polski.

— Miasteczko Warka w pow. grójeckim zostało zniszczone przez straszny pożar. Spaliła się połowa budynków, ogień pochłonął wiele towarów. Około 300 rodzin, przeważnie izraelskich, straciło całe mienie. Z pobliskiej Góry Kalwaryi przysłano wóz, wyładowany żywnością. Miejscowy ksiądz proboszcz ofiarował 500 bochenków chleba dla pogrzonec.

— Obrót roczny sklepu stow. spożywczego „Oszczędność“ w Radomiu w 1902 roku wynosił 60,796 rb. 55 kop. Członkowie stow. kupili zaledwie czwartą część sprzedanych towarów, operacje zaś sklepu opierają się głównie na szerokiej klienteli okolicy.

### Z Krakowa.

— Jedno z pism galicyjskich poruszyło ciekawą sprawę: żąda bowiem stanowczego uregulowania kwestyi własności Wawelu.

— Sprawa sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel weszła w nową fazę. Krakowski komitet obywatelski rozwiązał się, a jego miejsce zajął ogólny komitet młodzieży akademickiej.

— W Wielki Czwartek fatalną była trzynastka dla złodzieiów krakowskich. Przed sądem tamtejszym odbyło się kilka spraw karnych o złodziejstwo, wszyscy oskarżeni skazani zostali na trzynaście miesięcy więzienia, obostrzonego postem i twardem łóżem co tydzień.

### Z Poznania.

— Wielu urzędników niemieckich w Opolskiem, którzy mają żony polki, przesiedlonych zostanie najpóźniej do 1 lipca r. b. do Westfalii, do prowincyi nad Renem. Nie wolno więc zenić się z polkami.

— Petycję o ewentualne przymusowe upaństwowienie kolei wrocławsko-warszawskiej uchwalili wysłać obywatele z odnośnych powiatów.

— Niesumienni agenci zwabiają pod rozmaitemi pozorami polskie dziewczyny i wysyłają je w głąb Niemiec. Jednego takiego agenta przyłapano w Poznaniu i skazano za rejturstwo na 2 miesiące więzienia.

### Ze Lwowa.

— Olbrzymie zgromadzenie odbyło się we Lwowie. Było to ogólne zgromadzenie stowarz. oszczędności i kredytu funkcyjaryuszów kolejowych. Stow. liczy 6277 członków. Na szczęście nie zjawili się wszyscy członkowie, bo gdyby się zjawili, napewno żadna sala we Lwowie nie zdołałaby ich pomieścić. Praca dyrekcji jest olbrzymia. W roku ubiegłym załatwiła ona 5264 podań o pożyczki, czyli, że na każdy dzień przypada 15 podań.

— W Staremsiole zawiązał się teatr ludowy, w którym aktorami są włościanie. Trupa w połowie maja ma się popisywać we Lwowie. Odegrane będą: «Noc św. Andrzeja» i «Werbel domowy».

### Różne.

— W prowincyi brandenburskiej, niedaleko Grosslühon w pobliżu Berlina robotnicy pracu-

jący przy zwirowaniu mieszkają w podziemnych norach. Nauka dzieci również odbywa się w norach. Donosi o tem „Berl. Tagbl.“

## Korespondencya.

Praga Czeska, w kwietniu.

Posel Forzt wygłosił w Czeskim Brodzie mowę pogrzebową nad żywym jeszcze klubem młodoczeskim. „Organizacya młodoczeska — mówił Forzt — przeżyła się i ginie; stawiamy nową, jednolitą wszechczeską formacyę! Pierwsza część inwokacyi zawiera twierdzenie równie śmiałe, jak druga nieokreślone. Nie łatwiejszego, jak dobić własny klub, zrewoltować przeciw niemu społeczeństwo; nieco trudniej stworzyć przeciw niemu nową, wszechnarodową, ba, jednolitą formacyę polityczną.

Posel Forzt uważa obecną taktykę klubu czeskiego za chybną. Twierdzi on, że klub powinien był przy pierwszym czytaniu ustaw ugodowych urządzać obstrukcyę, bo teraz ani w komisji nie będzie można przeszkodzić uchwaleniu przedłożeń ugodowych, ani w pełnej Izbie przy drugim czytaniu. Rząd więc z postulatami czeskiemi liczyć się już nie będzie, a gdyby go niemi nekano, to po tej sesji parlament rozwiąże.

Na tę krytykę postępowania klubu czeskiego dałoby się wiele powiedzieć. Na wszelki sposób wątpliwą pozostanie kwestya, czy czesi większą odnieśli korzyść z obstrukcyi, a więc z przyspieszenia rozwiązania parlamentu, które byłoby prawdopodobnie następstwem obstrukcyjnej taktyki, — czy też korzystniejszym jest dla nich dalsze funkcjonowanie obecnego parlamentu. — Natomiast ważniejsze w obecnej chwili są zapatrywania p. Forzta na przyszłość polityki czeskiej.

Posel Forzt jest federalistą i jako taki żąda dla Czech zupełnego, politycznego samorządu i narodowego równouprawnienia z Niemcami. On nie wypowiada Niemcom wojny; — przeciwnie radby w drodze pokojowej ułożyć z Niemcami warunki dalszego «modus vivendi». Decentralizacya władzy administracyjnej i ustawodawczej państwa, a więc oparcie się na programie prawnopństwowym czeskim, — jest polityczną zasadą programu Forzta.

Zapatrywania to nie nowe wprawdzie, chociaż radykalne. Nie dziwnym się, że znajdują one poklask wśród ogółu czeskiego. Zgodzić się na nie mogą, bo zresztą nie byli im nigdy przeciwni, młodoczesi. Nie jest to bowiem program nowy, lecz część programu młodoczeskiego. Tutaj nie ma różnicy między p. Forztem, a np. Pačakiem. Różnice zachodzą właściwie między nimi w zapatrywaniach na taktykę. — Która z nich lepsza? Znamy taktykę klubu młodoczeskiego, — do radykalizmu p. Forzta należy przyszłość nieznaną.

Rzeczą będzie ludu czeskiego, wybierać między nimi. To pewna, że w Czechach zanosi się na polityczny przełom, a jakkolwiek będzie jego skutek, rząd centralny wiedeński nie wyjdzie na niem dobrze. Znaczna część winy spadnie tutaj na dra Koerbera, on bowiem brakiem decyzji w sprawie ugody czesko-niemieckiej wzmocnił radykalizm czeski. Jeżeli kierunek Forzta w Czechach weźmie górę, zadanie rządu będzie bez porównania trudniejsze, niż wobec młodoczesów. Rząd nie skorzystał z ostatniej, sposobnej chwili i nie przeprowadził uregulowania stosunków narodowościowych w Czechach; przez to wywołał reakcyę, której ofiarą paść mogą młodoczesi.

EUGENIUSZ SCHMIDT.

## Domowy sposób badania wody.

Pracując od dłuższego czasu w laboratorium dra Serkowskiego nad analizami wód z różnych studzien łódzkich, zwłaszcza z tych domów, w których mieszkańcy często zapadają na tyfus brzuszny, miałem sposobność przekonać się, że

częstokroć woda w studniach bywa zanieczyszczona ściekami ze śmietników i miejsc ustępowych, zawierających zarazki chorobotwórcze. Pochodzi to z wadliwej budowy studzien i złego urządzenia miejsc ustępowych, wskutek czego różne nieczystości z pierwszych przedostają się do studni przez szczeliny, zakażając wodę. W taki sposób, który poglądowo był objaśniany i demonstrowany na wystawie higieniczno-spożywczej, wytłómaczyć sobie łatwo można stałe tyfusowe endemie w wielu domach łódzkich, zwłaszcza przy ulicy Północnej, Lutomierskiej i wielu innych.

Radykalnie usunąć opisane niebezpieczeństwa zdoła jedynie kanalizacya i urządzenie wodociągów, co ma być urzeczywistnione za lat kilka. Tymczasem jednak, na mocy dokonanych doświadczeń, gorąco zalecam opisany niżej domowy sposób badania wody studziennej, nie wymagający żadnego prawie nakładu i bardzo łatwy do wykonania.

Za pomocą tego sposobu można mieć niezbity dowód i przekonać się nie tylko, czy istnieje jakieś połączenie między studnią a ustępem, ale nawet, czy woda studzienna nie zostaje gdzie zanieczyszczana wodą zaskórną, przepływającą przez ementarze, lub też, czy nie dostaje się woda z kanału do piwnicy, a nawet każdy łatwo może przekonać się, czy i o ile grunt jest zanieczyszczony odpadkami, ściekami fabrycznymi i t. d.

Wspominając o kanalizacyi, muszę zwrócić tu uwagę, że system waterklozetów tam, gdzie kanalizacyi jeszcze nie ma, a istnieją tylko doły ustępowe, wyrządza znaczne szkody wskutek ogromnego zanieczyszczenia z tych ostatnich gruntu i studzien. Ten system jest racjonalny tylko, jako początkowa część kanalizacyi, i tylko w takim razie, jeżeli klozety są prawidłowo urządzone, t. j. z podwójnym syfonem i zamknięciem i prawidłową wentylacyą rur; ale jako samoistne miejsca następne, ogólnie rozpowszechnione klozety i doły przynoszą nie pożytek, a szkodę. Tam, gdzie nie ma kanalizacyi, bardziej racjonalnym byłby inny system (np. suchy wywozowy).

Wykryć źródło zanieczyszczenia studzien można bardzo łatwo, wystarczy bowiem do takiego zbiornika, miejsca ustępowego lub ścieku, które o zarażenie wody studziennej podejrzewamy, a które blisko studzien lub rur wodociągowych się znajdują, wsypać niewielką ilość (łyżeczkę) saprolu, zmieszanego z barwnikiem fluoresceiną. Saprol, dostawszy się do szczeliny, zacieka z łatwością razem z nieczystościami ustępowymi do wody zaskórnej i razem z tą ostatnią wpływa do studni, której wodę badamy. Dostawszy się jednak do studni, nadaje on tej wodzie, po pierwsze, charakterystyczny zapach gazu świetlnego, nawet wtedy, gdy do wody dostanie się w jednomilionowym rozcieńczeniu, po drugie, nada wodzie wyraźny smak smoły; fluoresceina zaś zabarwi wodę na zielonkawy kolor. Naturalnie nastąpi to tylko wtedy, jeżeli istnieje jakieśkolwiek bądź połączenie między studnią a ustępem. Saprol i fluoresceina, po kilka gramów, można nabyć w Warszawie w aptece K. Wendy, w Łodzi w aptece Leinwebra.

Ani saprol, ani fluoresceina, przedostawszy się do studni w tak wielkim rozcieńczeniu, zgoła nie mogą wpłynąć na własności badanej wody, która od tego nie może stać się szkodliwą dla zdrowia; a zresztą tam, gdzie w ten sposób wykaże się istnienie połączenia między ustępem a studnią, woda w tej ostatniej sama przez się musi być niezdatną do użytku.

Powtarzam więc: próba polega na wrzuceniu do ustępu trochę saprolu, zmieszanego z fluoresceiną (po łyżeczce), które, o ile do studni przedostają się nieczystości z ustępów, nadadzą wodzie w krótkim przeciągu czasu bardzo charakterystyczny wygląd, smak i zapach.

Podany domowy sposób badania wody bynajmniej zastąpić nie może właściwej i prawidłowej analizy wody; ma on jedynie na celu ułatwić wykrycie źródła zanieczyszczenia wody. Jestem przekonany, że wszyscy gospodarze i lekarzy, jeżeli nie w imię dobra ogólnego, to przynajmniej ze względu na własną skórę, zechcą przekonać się, czy razem z wodą studzienną nie piją własnych nieczystości ustępowych i że w ten sposób zapobiegnie się wielu chorobom.

## Przeciw sznurówkom.

—s—

Śród mnóstwa zjawiających się obecnie, jak grzyby po deszczu, artykułów, pism, broszur i dzieł poważnych, które ostro występują przeciw niehigienicznemu zwyczajowi noszenia gorsetów, na szczególniejszą uwagę zasługują dwa głosy niemieckie: artykuł dra Sidy Pal w „Die Frauen-Zeit.“ p. t. „Gorset — szkic historyczny“ i piękne dzieło malarza Pawła Schultze-Naumburg p. t. „Die Kultur des weiblichen Körpers als Grundlage der Frauenkleidung“. Teraz, kiedy po tylu, tylu moralnych usiłowaniach higienistów i lekarzów, stawiających w pismach swoich przed oczy kobiet szkodliwość, i wprost deformującą ciało działalność gorsetów, zaczęła się na tem polu reakcyja, kiedy po najświeższych numerach wszelkich „Mod“ i „Modeblattów“, mamy już setki wzorów na suknie zreformowane, nie od rzeczy będzie posłuchać, co mówią ci dwaj pisarze, jeden lekarz a drugi malarz, jeden zapatrujący się na gorset z punktu historycznego i higienicznego, drugi z czysto estetycznego.

Dotychczas, kiedy chodziło o klasycznie piękne ciała kobiece, zwracaliśmy się zawsze do starożytności, do tych różnych Venus milońskich, medycejskich i t. d. Tymczasem dr. Pall w swoim sądzie historycznym zaznacza, że już greczyńki i rzymianki znały rodzaj gorsetów, nie o wiele różniący się od dzisiejszego. Te piękne, idealne, antyczne ciała ścisły się tak samo prawie, jak dzisiaj każda z naszych pań. Poeci rzymscy Plautus i Terencyusz śmieją się w swoich satyrach z tego zwyczaju. Ostrem biczem swego klasycznego języka chłoszczą te różne «Apo-desma», «Stethodesma», «Mammillare» i «fascia pectoralis», te sznurówki greczynek i rzymianek. Nie były to jeno jakieś opaski, czy podpinki do podtrzymywania starzejącego się biustu i nadania mu dziewczyczych cech piękności, nie, to były najzwyczajniejsze sznurówki, uciskające w pasie i nadające kształtom kobiecie formę osy.

Ta dążność do coraz większego zwężania figury osiąga punkt kulminacyjny z XI w., kiedy Wolfram von Eschenbach pisze: „Wiadomo jak cienkie są mrowki w pasie, ale jeszcze cieńsze są kobiety“.

Dr. Pall przechodzi dalej do epoki reformacyi, do nowszych czasów i zbija ten okropny zwyczaj — daje obraz tej walki, jak świat starej, a dotychczas prawie bezowocnej.

Inaczej zupełnie traktowana jest kwestya ta przez malarza Schultze-Naumburg. Przedewszystkiem na wstępie już zastrzega się, że nie jego zamiarem dawać wzory na nowomodne, reformowane suknie. On, jako esteta, chce z punktu piękna wykazać niedorzeczność i brzydotę gorsetu, a zachęcić do noszenia sukien, które właśnie będą uwydatniały to idealne piękno, ten wdzięk niezrównany, tę harmonię niezeszpeczonego sznurówką ciała kobiecego. Dając znakomite fotografie ciał kobiecych, od młodych podlotków aż do w pełni rozkwitu będących kobiet, stara się wykazać te linie czyste, harmonijne, klasyczne, jakie w kobiecym podziwiamy ciele. Niestety, dziś rzeczywiście piękne ciało kobiece należy do rzadkości. Gdyby panie nasze wiedziały, jak gorset je oszpeca, jak deformuje, gdyby tak na serwo zastanowiły się nad tem, nie byłoby więcej gorsetów.

Wysuwanie biustu, podnoszenie go za pomocą gorsetu na pokaz i nie tak dawna moda uwydatniania bioder szerokich i noszenia «turniury», jest stanowczo nieestetyczną, a do tego nad wyraz nieprzyzwoitą. Wszak jeżeli gorset ma służyć do podtrzymywania jedynie biustu, to można to w inny sposób uskutecznić, za pomocą np. staniczka wosnego, choć ruch, gimnastyka nadają same dosyć jedności mięśniom, a te zrobią swoje, gorset zaś osłabia ich siłę i doprowadza z czasem do atropii mięśni, a co zatem idzie i do bezwładnego obwisania całego ciała.

Przez noszenie gorsetu robią się na ciele pasy i zmarszczki a na biodrach tworzą się narosty tłuszczu zniekształcające najzwyklej piękne linie torsu.

Dalej występuje przeciwko umieszczaniu talii w tem miejscu, w jakim ją dziś panie noszą. Wszak najodpowiedniejszym anatomicznie miej-

scem, na którym ciężar noszonych sukien spoczywał wiuien, są kłęby i kości biodrowe. Jako najsilniejsze z całego kośćca, są najodpowiedniejsze po temu. Tymczasem kobiety ścisną się 3, 4, niekiedy i więcej sukniami w pasie, w miejscu miękkim, gdzie żołądek, wątroba, śledziona i tyle innych ważnych narządów doznają wskutek tego ucisku. Bardzo wiele pań twierdzi, że się nie ścisną, a na dowód wsuwają za pas palce do ręki — ależ oczywiście, że tam palce wejdą, boć ciało miłkie, podatne, a mimo to są ściśnięte. Autor przedstawia wzory strojów starożytnych, gdzie talia właśnie wypadła o wiele niżej, niż dziś, bo na kłębach. Najodpowiedniejszemi do ściągania ciężaru sukien są ramiiona i radzi też nosić suknie na szelkach. Tak przynajmniej nosiły je kobiety w starożytności.

Obuwie dzisiejsze to także dziwoląg okropny. Nie mamy pojęcia, jak wygląda noga zwykła, nie zdeformowana fałszywym bucikiem. Dlatego kalectwimy się, szpecimy to, co piękne z natury, aby wyglądało dobrze na oko wedle teraźniejszych zapętrywań, a karykaturalne z punktu widzenia estetyki.

Jako pendant do tego dzieła wspomnieć można o trzech podobnych H. Stratz: «Die Schönheit des weiblichen Körpers», «Die frauenkleidung» i «Die Rassen-schönheit des Weibes». Byłoby bardzo pożądane, by panie nasze wzięły te książki do rąk, by się w nie wczytały i zobaczyły, ile szpecą same siebie, jak i ile szkodzą sobie i swoim pokoleniom.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Zbrojenie się Turcyi.

Wysokiej Porcie jest ogromnie nie na rękę, że prasa europejska głosi o wielkiej armii, która stoi w Macedonii i w Rumelii z kwaterą w Adryanopolu. Dlatego też ambasada turecka w Wiedniu za pośrednictwem „Politische Correspondenz“ ogłasza teraz liczby następujące:

W korpusie trzecim z kwaterą w Saloniki, obejmującym Albanii i Macedonię, stoją trzy kategorie wojsk: 1) nizani (wojska regularne w służbie czynnej); redyflowie (obrona krajowa czyli landwera); 3) ilawe czyli pospolite ruszenie, złożone z żołnierzy, którzy służyli poprzednio w armii czynnej przez lat dwanaście, a następnie jeszcze przez lat piętnaście są zobowiązani stawie się na zawołanie do służby w garnizonach.

Do pierwszej kategorii należą: 81 batalionów piechoty i wojsk inżynierskich; 37 szwadronów jazdy, 73 baterij artylerji różnego gatunku. Do drugiej kategorii należą 32 bataliony redyfów. Nie zwolano więcej, choć każdy korpus rozporządza 64 batalionami. Z trzeciej kategorii zaczęto dopiero w połowie marca uruchomić 15 batalionów piechoty ilawe, która stanie po miastach, podczas gdy nizanowie wyjdą w pole przeciwko bandom.

Razem przeto samej piechoty liczy Turcyja w Albanii i Macedonii około 120,000 ludzi. O wojskach, skupionych pod Adryanopolem, Turcyja roztrąpie zamilcza. Nic dziwnego! Razem z niemi ma 250,000 żołnierza, gotowego do boju.

### Dymisya gubernatora.

Gubernator Algieru, Revoil, podał się do dymisji, która została przyjęta. W podaniu o dymisję Revoil protestuje przeciw podejrzeniom, jakoby brał udział w szerszeniu pogłosek o szantażu, którego rzekomo dopuszczono się względem Kartuzów, żądając od nich bardzo znacznej sumy za wyrobienie im upoważnienia rządowego. Oświadcza wszakże, iż wobec tych podejrzeń nie posiada już dostatecznej powagi, by towarzyszyć prezydentowi L. ubetowi w podróży po Algierze.

Revoil w ostatnich dniach kilkakrotnie domagał się posłuchania u prezesa ministrów Combesa, nie został wszakże przyjęty. Combes kazał mu powiedzieć, że stracił do niego zaufanie, poczem Revoil podał się do dymisji.

Dymisya Revoila nie wpłynęła na program podróży Loubeta. Obowiązki gubernatora pełnić będzie tymczasem sekretarz generalny; nowy gubernator, którym ma zostać p. Pichon, minister-rezydent w Tunisie, będzie mianowany dopiero po wyjeździe Loubeta.

## Różne wieści.

— Sensacyjne odkrycie zrobiono na stacyi w pobliżu Kijowa. Dowiedziano się z niemałym zdumieniem, że obowiązki dróżnika pełni przebrana kobieta, Aleksandra Rogiszewska, córka urzędnika. Panna ta ukończyła gimnazjum, zdała egzamin z języka łacińskiego, była nawet nauczycielką, później zaś przygotowywała się do instytutu lekarskiego. Przed czterema laty z powodu okoliczności, których bliżej nie chce wyjawiać, zniknęła i w przebraniu męskim wstąpiła do służby kolejowej najpierw jako robotnik, później jako dróżnik. Przez dłuższy czas Rogiszewska mieszkała we wspólnych koszarach robotniczych.

— W poniedziałek podpisano w Atenach traktat grecko-turecki, który w tych dniach przedstawiony zostanie parlamentowi.

— W Hongkong wysadzono w powietrze fabrykę prochu, przyczem zginęło 1500 ludzi.

— Bułgaria dla wzmocnienia straży pogranicznej postanowiła zmobilizować dwa korpusy.

— Mulej Arofa dowódca wojsk sultana marokańskiego, pobity przez oddziały Bu-Hamary nie mógł przyjść z pomocą oblężonym przez powstańców obrońcom fortu Trajana. Powstańcy odnieśli również zwycięstwo w Przyładku Agua. Kabyle zagrażają miastu Arcila.

— Na wyspie San-Domingo okręty włoskie, holenderskie i amerykańskie musiały wysadzić na ląd załogi dla obrony konsulatów przed powstańcami. Konsulowie wymogli tymczasowe zawieszenie broni.

— W Rzymie zapanował już spokój. Z 2000 aresztowanych, połowę wypuszczono na wolność. Wojska wezwane dla umocnienia załogi powróciły do swych garnizonów.

Ś. † P.

## Cesia Giegużyńska

ukošana i jedyna córeczka adwokata przysięgłego Hipolita i Maryi z Ciechomskich,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 8 i 9 miesięcy, powiększyła grono aniołków dnia 14 kwietnia r. b. w Piotrkowie.

## Telegramy.

(Od własnych korespondentów)

**Londyn, 14 kwietnia.** Członek poselstwa japońskiego uważa położenie w Azji wschodniej za niepokojące w wysokim stopniu. W prowincjach północno-wschodnich stoi co najmniej 15 tysięcy bokserów pod bronią. Rząd jest bezsilny.

**Konstantynopol, 14 kwietnia.** Obiegają tu bardzo groźne pogłoski o przygotowywanym jakoby wymordowaniu wszystkich bułgarów. Koszary i gmachy publiczne jaknajpilniej są strzeżone.

**Marsylia, 14 kwietnia.** Prezydent Loubet, przyjąwszy życzenia szczęśliwej podróży z ust mera i zwiedziwszy doki, wsiadł na pokład krążownika „Jeanne d'Arc“ o godz. 11 minut 45 w południe pośród frenetycznych okrzyków zgromadzonego w przystani tłumy, tudzież huku dział eskadry i fortów. Pogoda prześliczna. Prezydent przybędzie do Algieru jutro zrana.

**Wiedeń, 14 kwietnia.** Tutejsi studenci serbscy wykonali dzisiaj demonstrację pod mieszkaniem prof. Jagicza i lokalem redakcyi „Neue freie Presse“, w której prof. Jagicz wydrukował artykuł, wymierzony przeciw serbom macedońskim. Policja rozproszyła manifestantów. Dom Jagicza jest strzeżony.

**Praga czeska, 14 kwietnia.** Na zgromadzeniu ludowym poseł Klofaez zdawał sprawę ze swej podróży bałkańskiej. Ponieważ atakował namiętnie politykę hr. Gołuchowskiego, utrzymując, że jest antysłowiańska, zgromadzenie rozwiązano.

## Z ostatniej chwili.

(Od własnych korespondentów)

**Warszawa, 15 kwietnia.** Dziś odbyło się ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku Handlowego w Warszawie. Przewodził baron L. Kronenberg.

Uchwalono wypłacić 8% dywidendy, odpisać z kapitału rezerwowego na straty 640.000 rubli (w okrągłych cyfrach).

Znaczące straty przyniosła filia łódzka, oraz kantor w Sosnowcu 12,000 rb. Na interpelację E. Szymańskiego w sprawie Leonowa odpowiadano, że straty nie dadzą się ściśle określić, gdyż niema jeszcze likwidacyi.

Przeznaczono na budowę własnego gmachu dla filii w Częstochowie 100,000 rb.

**Poznań, 15 kwietnia.** Rząd nabył dla domów państwowych z rąk polskich majątek Birgowo wraz z zamkiem i 1054 hektarami ziemi ornej. Cena kupna wynosi 800,000 marek.

**Konstantynopol, 15 kwietnia.** Poseł rosyjski zażądał od rządu tureckiego: odszkodowania dla rodziny zamordowanego konsula Szczerbiny 1,200,000 franków, zniesienia oddziałów albańskich w Starej Serbii i ufundowania kaplicy w Mitrowicy w miejscu, gdzie dokonano zamachu na konsula Szczerbinę.

**Waszyngton, 15 kwietnia.** Amerykański oddział misyonarski założył energiczny protest przeciwko aresztowaniu przez marynarzów niemieckich na wyspach Karolińskich amerykańskich uczniów misyonarskich. Protest domaga się daleko idącego zadośćuczynienia, co do którego rząd Stanów Zjednoczonych przyrzekł gorące poparcie.

**Londyn, 15 kwietnia.** „Biurow Reutera“ donosi z Pekinu, że pomiędzy oddziałami wojskowymi: niemieckim i austro-węgierskim przyszło na ulicach Pekinu do bójk, w której użyto broni. Chińczycy z ciekawością przypatrywali się zapasom europejczyków. Bijących się rozbroiły wzmocnione oddziały wojsk europejskich.

**Kadyks, 15 kwietnia.** Pała się olbrzymie magazyny nafty, należące do towarzystwa transatlantyckiego. W składach tych mieści się 45 tysięcy beczek nafty. Akcja ratunkowa skierowana jest do ocalenia odległych zaledwie o 30 metrów olbrzymich składów prochu i materiałów wybuchowych. Panuje ogólne przekonanie, że składy zostały podpalone.

**Paryż, 15 kwietnia.** Poseł konserwatywny Gerard zapowiedział interpelację, dotyczącą ostatniego okólnika Combesa w sprawie zakazu wygłaszania kazań przez członków zgromadzeń zakonnych.

**Paryż, 15 kwietnia.** Dziennik „Radical“ donosi, że bezpośrednią konsekwencją okólnika Combes'a będzie zerwanie konkordatu, które w obecnych warunkach jest niuniknionem.

**Paryż, 15 kwietnia.** „Figaro“ podaje sensacyjną pogłoskę, że osobą, która zażądała od zgromadzenia Kartuzów milion franków za uzyskanie pozwolenia na pozostanie we Francji, jest syn prezesa ministrów Combesa.

**Amsterdam, 15 kwietnia.** Strejkujący robotnicy, wydalenii z obu towarzystw kolejowych, wnieśli prośbę piśmienną o przyjęcie ich napowrót do pracy.

**Bordeaux, 15 kwietnia.** Kongres socjalistów francuskich uchwalił nieznaczną większością głosów, że Millerand pozostaje nadal przy partyi.

**Wiedeń, 15 kwietnia.** Król saski przybędzie tu 27 b. m. Przygotowują mu powitanie nadzwyczaj owacyjne i serdeczne.

**Budapeszt, 15 kwietnia.** Z różnych okolic Węgier donoszą o mrozach i śniegach, które wywrą ujemny wpływ na urodzaje.

# Szkoła prywatna męzka

18 ulica Ewangelicka 18

poleca się Sz. rodzicom i opiekunom przygotowaniem uczniów do pierwszych trzech klas gimnazji, szkoły przemysłowej i handlowej. Zapisy nowych uczniów od 6-ciu lat, odbywają się codziennie od 9 rano do 4 pop. Lekcje po Świętach Wielkanocnych rozpoczną się dnia 10/23 kwietnia r. b. 490-6-1

**Aleksander Zimmer.**

## Straż Ogniowa Ochotnicza Łódzka

Rada Zarządzająca Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej, uprasza niniejszem o łaskawe przybycie członków, ofiarodawców płacących roczną składkę rb. 12 i więcej, oraz członków rzeczywistych na **27 Zwyczajne Ogólne Zebranie**, mające się odbyć w sobotę, d. 25 kwietnia r. b. o godzinie 7 i pół wieczór, w sali III oddziału Straży Ogniowej.

**Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:**

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1902.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 3) Określenie budżetu na rok 1903.
- 4) Sprawozdanie Komisji przyjęcia nowej przybudówki w III oddziale.
- 5) Wybór Prezesa, członków Zarządu, członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców. 492-3-1

### Administracja

## Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielna № 30.

Filii: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 998-50-51

## Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

### Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu saskiego)

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.  
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.

W niedziele i święta od 9-12 i 5-7. 489-c-97

### Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.  
ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10-2 i 6-9 w.  
panie od 5-6 popoł. 159-c-6

### Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce wewnętrzne,  
Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.  
Łódź, Konstancyńska 7.

1089-c-37

### Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4-6 pop.  
1112-c-55

### Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.  
Wschodnia 69

róg Dzielnej, drugie piętro.

Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu. 1491-c-26

### Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 12-2 rano i 6-8 wieczorem,  
panie 5-6 popoł. 503-d-7  
W niedziele i święta od godz. 10-1 pop.

### Kobieta-Lekarz

### Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya  
Piotrkowska 124, róg Nawrot  
Przyjmuje od 3-5 pop. 1096-r-17

### Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,  
PIOTRKOWSKA № 121

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.  
W niedziele 9-12 2-4 popoł.

### Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu  
Ewangelicka N. 7.

W niedziele i święta od 8-11 rano. 4-6 popołudniu. 911

### Dr. Małowist

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 69 (obok teatru „Victoria“)  
Specjalność: Choroby dzieci i wewnętrzne

Godz. przyjęcia: od 9-11 r. i od 2-4 pop. (w poniedziałek, wtorek i piątek od 4 1/2 do 6 i pół). 437-10 1

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH  
Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.  
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w.  
Łódź dla chorych. 513-r-49

### Potrzebny majster strycharski

do wyrobu od tysiąca, kaucya parę tysięcy.  
Warszawa, Mokotów, Samborski. 489-3-1

## Zaginął chart

maści białej z żółtymi plamami

### Wabi się Cezar

Łaskawy znalazca zechce odprowadzić za nagrodą rb. 10 na ulicę Piotrkowską № 217. 491-3-1

### ZAKŁAD KOWALSKI

Ignacego Knakiewicza

ul. Radwańska 1 róg Piotrkowskiej  
wykonuje wszelkie roboty w zakresie kowalstwa wchodzące po cenach przystępnych. 493-3-1

# Sklep

z mieszkaniem do wynajęcia od 1 lipca.  
Konstancyńska № 51. 456-d-3

### Biurowa Nauczycielska

**RADKIEWICZ, Nawrot i**

ma natychmiast do umieszczenia:  
Nauczycieli, nauczycielki, freblów-ki, bony różnej narodowości.

**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucya i poważne referencye. 562-d-54w

### Biurowa prośb, Żytnickiego, Nowy Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracye o obrotach i dochodach handlowych, reklamacye do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencyę. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114-r-10ca

Pierwszorządny z Warszawy

### KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, facony kształtne i wykończenie artystyczne  
Spacerowa № 31. 592-2-2

### Syndyk tymczasowy

masy upadłości kupca z m. Tomaszowa

### Moszka Benczkowskiego,

w myśl artykułu 512 Kod. Handl. zawiadania wierzyteli tejże masy, iż Sąd Okręgowy Piotrkowski wyznaczył ostateczny termin sprawdzenia wierzyteli w dacie miesięcznej od dnia niniejszego ogłoszenia i że wierzyteli, których tytuły w terminie powyższym sprawdzonymi i zaprodukowanymi nie będą, ulegną prekluzji artykułem 513 Kod. Handl. przewidzianej.

Piotrków, d. 26 marca (8 kwietnia) 1903 r.

Syndyk tymczasowy

486-1-1 Pomoc. Adwok. Przysięgłego

### Władysław Piaszczyński.

Sprzedaz na częściowe spłaty.

Łózka dziecięce od 4 rb.  
Kolebki, Wózki dla lalek.  
Wózki dziecięce.  
Wanny, Wanienki.  
Umywalnie dla dorosłych.  
Umywalki dla dzieci.  
Garnitury do umywalni.  
Kuchenki szwedzkie „Primas“.  
Żelazka do prasowania Szwedzkie.  
Piece wykładane glinką.  
Piece naftowe, zasłony do pieców.  
Garnitury do kawy.  
Maszynki do kawy.  
Naczynia kuchenne, gospodarcze.  
Łózka angielskie od 9 rb.  
Materace wszelkich systemów.

POLECA

### SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Zarządzający J. R. Żdzarski.

Sprzedaz na częściowe spłaty. 86-104-114



Dobre i ładne  
kapelusze męzkie

sprzedaże

**A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

## Gustaw Szamowski

Łódź, Konstancyńska 5.

Zboża jare do siewu, Nasiona koniczyń traw i roślin pastewnych. Naczynia mleczarskie. Nawozy sztuczne. 238-13-2



### Złoty medal

na wystawie kucharskiej, otrzymało ma-  
sło z Wilczyce będące w składzie u

**p. O. Auchert**

Mikołajewska 29 m. 25.

136-4-25

Cechowa pracownia sukien i okryć damskich oraz nauka kroju i szyja

### MARYI JÓZEFY

w Łodzi, ulica Główna 51 m. 8,  
wykonuje roboty, podług najnowszych  
żurnali. Tamże potrzebne uczenie.

390 12-8

### Tanio letnie mieszkania

do wynajęcia wsiód lasów swalskich, 10  
wiorat od Kolużek w Budziszewicach  
w Regnach i w Einowis. 477-3 3

### Ogłoszenia drobne.

Cykłodrom do nabycia, Wólczańska № 2.  
561-4-5ws

Do krawieczyzny potrzebne panie pod-  
ręczne. Mikołajewska 64 m. 89.  
608-4-3888

Portepian koncertowy do sprzedania.  
Władysław ul. Piotrkowska 111 w pra-  
ni chemicznej. 584-5-4

Garnitur mebli buduarowych do sprze-  
dania. Piotrkowska 14, m. 7. 601 2-28

L. Sachowski, korektor fortepianów i pia-  
nin, przyjmuje strojenie, reperacyę,  
przewóz i pakowanie. Piotrkowska 87.  
567-6-5888

Mamka ze świeżym pokarmem poszukuj-  
miejsca. Ul. Nowopolska 11 m. 8.  
620-3-1

Mamka ze świeżym pokarmem, zdrowa  
i młoda. Promenada 20 m 41.  
622-2-1

Od 3000 do 5000 rb. potrzebne zaraz na  
pierwszy numer hypoteki po Tow. Ofer-  
ty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit.  
„S. P. 3000“. 598-5 4

Potrzebny modelarz. Wólczańska 110 do  
Tobolskiego. 615-5-2

Potrzebna zaraz bardzo zdolna stanczar-  
ka i podręczna za dobrem wynagrodze-  
niem. Zawadzka 17 oficyna. 624-2-1

Potrzebna sklepowa do składu wędlin,  
pobnamiona w tym fachu. Dzielna №  
31 m. 2. 625-3-1

Poszukuję lakierników i slusarzy na  
roboty gięte meblowe. Długa № 92.  
621-3-1

Zagłęta karta pobytu na imię Maryanny  
Galant, wydana z magistratu m. Łodzi.  
6 3-3-1

Zaginęta karta pobytu na imię Macieja  
Stefanaka, wydana w gminie Rado-  
goszcz. 619-3-1

Zaginęty świadectwo slusarskie na imię  
Władysława Szymajdy. Łaskawy zna-  
lazca zechce złożyć w adm. „Rozwoju“.  
611-3-3

Znaleziono biżuterię damską na ulicy  
Skłodowej. Do odebrania u Stankiewi-  
cza w Widzewie w fabryce „Heinzel i  
Kualtzer“. 617-3-2

# APTEKA HOMEOPATYCZNA Wl. Grodzkiego Piotrkowska № 5.

poleca oprócz lekarstw i specyfików w zakresie chomeopatyi wchodzących, — apteczki, domowe różnej wielkości i formy, książki, broszury treści homeopatycznej itp.

## OBUWIE TOW. PETERSBURSKIEJ FABRYKI Mechanicznego Obuwia



jest

**trwale, tanie i wygodne.**

Prosimy najuprzejmiej każdego, aby obejrzał tutejszy skład bez przymusu kupna, subieci mają polecane, by z całą gotowością udzielali wszelkich wyjaśnień.

Sprzedaż odbywa się tylko według **stałych cen.**

Petersburskie kalosze gumowe na składzie.

**Piotrkowska № 53.**



Załatwia się reperacje.

Załatwia się reperacje.

## M. SPRZĄCZKOWSKI

Piotrkowska 54 róg Dzielnej  
Hurtowy i Detaliczny Skład Win

oraz herbaty firmy

### Piotr Orłow i B-ci K. i C. POPOW.

poleca SERY: { **Szwajcarski, Roquefort, Brie, Camembert i inne.**

Ryby wędzone: **Łosoś, Sigi, Sielawy augustowskie.**

**Sardynki** renomowanych firm, oraz wielki wybór **ryb** w marynatach.

171--r--15t

**Kawior** gruboziarnisty, niesolony.

## Naczynia ulepszone

systemu **Kuncego** z podwójnymi dnami i hermetycznymi pokrywami do duszenia pieczeni, zrazów à la Nelson oraz do jarzyn i kompotów. **Potrawy nie przypalają się, są smaczniejsze i pożywniejsze.** Sprzedaż u

**Ed. Dusoge**

w Warszawie, Nowy-Świat № 5.  
388-20-9

## Koks kowalski i giserski

poleca

**KAROL SOMYA**  
Widzewska 60.

857-12-7

Zaraz do sprzedania

## Garnitur salonowy

5 par portyer, wózek dziecienny, krzesło dziecięce składane, lodownia Spacerowa № 13 m. 5, od 10 do 4 pop.  
449-3-2

Zakład ogrodniczy

## F. Kuczyńskiego

Nasiona, kwiaty, owoce i różne wiązania awiatowe. Tanie i dobrze.

**17 Konstanyńska 17**  
w Łodzi. 169-20-19

Komu potrzebne jest eleganckie **umeblowanie** sypialni, niech się uda do zakładu **P. Machnika** przy ul. Targowej № 18 róg Południowej. Wykonanie podług najświetniejszych wymagań w stylu secesyj i podług rysunków angielskich z drzewa dębowego, białojaworowego i satynowego.  
441-10-9

Dnia 16 kwietnia r. b. przyprawdzone będą do Łodzi na sprzedaż **konie duńskie**

kareciane i pociągowe oraz **klusaki amerykańskie**. Wiadomości u Gelzomowskiego, Konstanyńska 8.  
488-3-2

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

**„Agatol“.**

Blażane opakowanie. Cena 20 i 30 k.

Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź, **C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.**

1711-30-27

**BILETY WIZYTOWE**  
w cenie od 40 kop.  
za 100 szt.  
polecą Drukarnia  
i skład papieru  
**A. J. OSTROWSKIEGO**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska 66.

**LE FLACON 60 COPIET**  
**70 PARFUMS**  
EAU DE COLOGNE  
AUX FLEURS  
SALA DE PARFUMERIE SUPERIEURE  
**ARALLET & CIE**  
MARQUE DÉPOSÉE  
FOURNISSEURS DE LA COUR  
IMPERIALE

Zakład  
Zegarmistrzowski  
**St. DRECKIEGO**  
Piotrkowska № 113  
przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane.  
1021-r-63

Przyjmuje nadrabianie pończoch.  
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56,  
II piętro. 1111-d-33

## BIURO ELEKTROTECHNICZNE SKALMIERSKI I TACZANOWSKI

Warszawa, Chmielna № 16.

W zakres działalności biura wchodzi: oświetlenie elektryczne, elektryczna transmisja siły, instalacje telefoniczne, sygnalizacja pożarowa, piorunochrony itp. Na składzie wszelkie artykuły do oświetlenia elektrycznego.  
470 4-2

Kaucyonowana

## Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, franki, lampy, zegary, zegarki, biżuteria, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, itp. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty, garnitury buduarowe, salonowe, eleganckie urządzenia sypialni i jadalni, kredensy stylowe od rb. 50, trema peasyonarki, biblioteki, biurka, etażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową. Bambusowe meble. Używane garnitury salonowe, urządzenia restauracyjne i kolonialne, wielka szafa do garderoby, 1 garnitur mało używany w stylu Ludwika XVI, 1 eleganckie urządzenie do gabineu męskiego mało używane. Używane kredensy dębowe i orzechowe, maszyny do szycia do pończoch, fisharmonia, cytra, obrazy, skrzypce, ample, liry do gazu, szyldy, wanny, łóżeczka i kolebki żelazne, portyery, żakiet damski Wyroby perfumeryjne Brocarda & Jus, Fotel operacyjny dentystyczny.  
317-52-72

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

## LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 216-10-8

Wystrzegaj się  
naśladowania.